Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię!

Słowa Pana Jezusa, które czytamy w Ewangelii św. Marka: „Gdy Jan został uwięziony, przyszedł Jezus do Galilei i głosił Ewangelię Bożą. Mówił: *Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię*.” (Mk 1,14-15). Te słowa są tematem obecnego roku duszpasterskiego w Polsce. Trzeba się nawrócić, aby uwierzyć oraz trzeba uwierzyć, aby się nawrócić.

Jako dzieci Boże jesteśmy posłani, aby się nawracać. W rodzinie każdy z członków jest wezwany do nawrócenia, a to znaczy do odwrócenia się od zła, grzechu, a zwrócenia się do Boga, do modlitwy, Bożych przykazań, Ewangelii Chrystusowej. W nawracaniu się wspomaga nas łaska Boża. Walcząc z grzechem, z pokusami, zmagając się wewnętrznie, by być bliżej Boga, otwieramy się na łaskę wiary.

Ten kto przyjmuje wezwanie: „nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię”, jest gotowy aby usłyszeć i wypełnić Chrystusowe: „Pójdźcie za Mną” (Mk 1,17). Szymon i jego brat Andrzej oraz Jakub i Jan, zostawili łodzie, sieci, rybaków i poszli za Nauczycielem.

Nawrócenie jest owocem spotkania człowieka z Jezusem. To nawrócenie dokonuje się indywidualnie i społecznie, bo człowiek nie żyje sam, ale w relacjach z innymi ludźmi. Potrzebne jest otwarcie umysłu i serca na słowo Boże i moc sakramentów, aby Pan Bóg mógł w nas odnawiać swoje podobieństwo. Nawrócenie dokonuje się przez sakrament pokuty i pojednania, gdzie Bóg oczyszcza nas z grzechów i umacnia w podejmowanych wysiłkach przemiany naszego życia.

Wszyscy potrzebujemy nawrócenia, nawet gdy jesteśmy ochrzczeni i praktykujący. Potrzebujemy nawrócenia w formie zdecydowanego opowiedzenia się po stronie Chrystusa. Wzorem mogą być konwertyci, u których widać przejście od niewiary do wiary, zaznaczone wyraźną zmianą w postępowaniu.

Jednym z nich był twórca „Opowieści z Narnii” Clive Staples Lewis. Wychowany był w Belfaście w rodzinie protestantów. Śmierć matki sprawiła, że porzucił wiarę jeszcze jako nastolatek. Uznał, że skoro Bóg pozwala na niesprawiedliwość i nieszczęście, to jest tak, jakby w ogóle Go nie było, a wszystkie modlitwy trafiają w pustkę z powodu braku adresata.

Jako młody intelektualista fascynował się mitologią antyczną i wierzeniami pogańskimi, to zdecydowało o wyborze studiów i specjalizacji. W połowie lat 20. Lewis zaczął wykładać literaturę staroangielską w Oksfordzie gdzie poznał swojego przyszłego bliskiego przyjaciela J.R.R. Tolkiena.

Przyjaciele razem z Henrym Dysonem podczas pewnej kolacji i późniejszym spacerze rozmawiali o micie i metaforze. Lewis zawsze doceniał rolę mitu w literaturze, ale uważał, że mit z definicji nie może być prawdziwy. Tolkien za to uważał, że mity to nie są kłamstwa. Do ilustracji swojego rozumowania wykorzystał drzewo, które podczas podmuchu wiatru strąciło liście. „Patrzysz na drzewa, nazywasz je ‘drzewami’, wcale się nad tym nie zastanawiając. Dla Ciebie drzewo jest po prostu rośliną, ale tę nazwę nadali mu ludzie, dla których świat roił się od mitologicznych istot, dla których ziemia była łonem, z którego wyszło wszelkie życie, w tym drzew”.

Lewis zgodził się z tym, ale wciąż nie widział w słowach przyjaciela dowodów na prawdziwość mitu. Tolkien powiedział mu: „Skoro człowiek pochodzi od Boga, to także pochodzą od niego wytwory jego wyobraźni. Tworząc mity człowiek współtworzy więc Boże dzieło, a jego mity mają w sobie coś z wiecznej prawdy”.

Lewis ironizował: „W jaki sposób życie i śmierć Kogoś Innego (kimkolwiek był dwa tysiące lat temu) może zbawić nas tu i teraz?”. Tolkien w odpowiedzi odwołał się do mitu umierającego Boga w wielu kulturach. Posłużył się przykładem pogańskiego mitu skandynawskiego o umierającym i odradzającym się bogiem Baldr, którym od dawna fascynował się Lewis. Tolkien uważał, że to przykład mitu, w którym w roli poety wystąpił sam Bóg.

Clive mówił później: „Dyson i Tolkien dowiedli mi, że zupełnie nie miałem nic przeciwko idei ofiary, jeżeli natrafiłem na nią w jakimś pogańskim opowiadaniu (…) gdziekolwiek poza Ewangeliami. Otóż historia Chrystusa jest po prostu prawdziwym mitem. Mitem oddziałującym na nas w ten sam sposób co pozostałe, lecz z tą kolosalną różnicą, że on wydarzył się naprawdę”.

Bez tej rozmowy nigdy nie powstałyby słynne „Opowieści z Narnii”. W tych książkach widać późniejsze podejście Lewisa do mitu oraz religii. W Narnii występuje wiele istot mitologicznych z różnych kultur, które jednocześnie żyją w świecie będącym kolejnym wcieleniem mitu Ewangelii – mitu Boga, który umiera po to, aby się odrodzić.

Myślę, że powyższy przykład ukazuje, że otwarcie się umysłu i serca na słowo Boże prowadzi do decyzji, które będą wzmacniać wiarę i wtedy przyjęcie Jezusa odkryje Bożą miłości, która jest silniejsza niż grzechy, których doświadczamy.

Katarzyna Grzywok kl. 3e

Literatura:

1. www.znanichrzescijanie.wordpress.com